

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskim:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.


Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyj bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r.
mamy w zapasie.

Reklamacye wolne są od
opłaty pocztowej.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

 Czas najwyższy wyrównać zaległości i od-
nowić prenumeratę!

Najnowszy projekt polepszenia bytu nauczycieli ludowych.

Po wielu staraniach przedłożono wreszcie Sejmowi
krajowemu projekt polepszenia płac nauczycielskich.

Projekt ten nie podwyższa wcale pensyi nauczy-
cielskiej w I. II. i III. kategorii, a podnosi ją tylko
w klasie IV. i V. i to w sposób nieznaczny.

W klasie IV. t. j. w miasteczkach, ma 25% nau-
uczycieli pobierać po 600 złr. rocznej płacy, 35% po
500 złr., a 40% po 450 złr.

W klasie V. zaś t. j. w gminach wiejskich będzie
25% nauczycieli pobierało 400 złr. zasadniczej płacy,
reszta zaś 350 złr. Prócz tego przyznaje projekt młod-
szym nauczycielom wiejskim 10% dodatek do płacy na
pomieszkanie.

Rozpatrując powyższy projekt, przychodzimy do
przekonania, że jest on niewłaściwy pod dwojakim
względem: raz, że pomija zupełnie klasę I. II. i III.,
w których położenie nauczycielstwa jest także bardzo
przykre, a powtóre, że podwyższenie w klasie IV. i V.
nie czyni zadość rzeczywistej potrzebie.

Stosunek procentowy płac „wyższych“ i „niższych“
w klasie IV. jest zupełnie niesprawiedliwy, i daje pole
do szerokich nadużyć, zwłaszcza, że zaprowadzono awans
krajowy, z pominięciem zasady procentowego polepsze-
nia bytu według ilości posad w każdym poszczególnym
okręgu szkolnym.

Położenie nauczycieli w klasie IV. po małych mia-
stach i miasteczkach, w których nie ma żadnych źródeł
stałego ubocznego zarobku, a zapewnienie przyszłości
dzieci przez edukację prawie niemożliwe, jest zaiste tak
rozpaczliwe, iż zasadnicza płaca 600 złr. dla wszystkich
nauczycieli bez wyjątku byłaby tylko wypełnieniem naj-
prymitywniejszego obowiązku kraju względem tej klasy
nauczycieli wiejskich, dotąd najbardziej upośledzonych!!

A teraz z tem procentowaniem płac nauczycielskich
w klasie IV.

Ponieważ procentowy awans rozciąga się na cały
kraj, a Rada Szkolna krajowa nauczycieli do klasy
wyższej tylko według własnego, niczem nieograniczo-
nego uznania posuwać będzie, przeto nastaną takie stó-
sunki, że dodatki te otrzymają nauczyciele protegow-
anych okręgów w liczbie nieproporcjonalnej do kolegów
w innych okręgach, w których może nawet nikt nie mieć
600 złr. płacy zasadniczej.

Takim zcentralizowaniem awansu w klasie IV.
można więc wiele krzywdy wyrządzić nauczycielstwu
ludowemu, zwłaszcza tym nauczycielom, którzy nie mają
egzaminu wydziałowego, a przez to są skazani na wie-
czną degradację.

Zresztą i ten 25% posad o 600 złr. jest bardzo
mikroskopijny, bo podwyższenie to otrzyma zaledwie
1/4 część nauczycieli starszych, a zatem w zasadzie tylko
kierownik szkoły, wszyscy inni zaś są skazani na wie-
czną tęsknotę i oczekiwanie śmierci kierownika, by po
nim objąć posadę, albowiem wśród warunków normal-
nych jest prawie rzeczą niemożliwą, aby prócz kiero-
wnika, otrzymał płacę 600 złr. którykolwiek z nauczy-
cieli, chociażby posiadał nawet kilka patentów wydzia-
łowych.

Niesłuszną jest dalej rzeczą, że kierownicy szkół
5. i 6-klasowych w klasie IV. mają pobierać nadal za
kierownictwo 50 złr. rocznego wynagrodzenia, a zatem
tyle, ile pobiera kierownik szkoły 2-klasowej, zwłaszcza,
że w szkołach tych są liczne paralelki, a kierownik
z pewnością nie ma mniej pracy, ani niższych studyów
i zasług, niżeli kolega w klasie III., który za kiero-
wnictwo chociażby tylko szkoły dwuklasowej pobiera 100
złr. rocznego dodatku.

Na uznanie zaś zasługuje podwyższenie płac nau-
uczycieli młodszych i nadetatowych w tej klasie do 400
złr. rocznie, oraz 10% dodatku na pomieszkanie, gdyż
inaczej trudnoby pozyskać ludzi młodych do tego zawodu.

Zauważamy atoli równocześnie, iż należało znieść

wszystkie posady nauczycieli „młodszych“, bo wskutek hiperprodukcji posad o 400 zlr., wynoszącej czasem 50—80% posad nauczycielskich danej szkoły, nastanie zastój w awansie, a ten, samą siłą konieczności wznowi nauczycielską emigrację do innych zawodów.

Co się zaś tyczy projektowanego podwyższenia płac w klasie V. t. j. *na posadach wiejskich*, dziwić się zaiste musimy, dlaczego nie przyznano stałym wiejskim nauczycielom wyższej płacy jeno 350 zlr., a więc ani guldena dziennie, a tylko w czwartej części płacę o 400 zlr.

Takie polepszenie nie jest w stanie żadną miarą zadowolnić nauczycieli wiejskich, których los nie jest zaiste godnym zazdrości.

Ogólnie rzecz biorąc, najnowszy projekt jest tylko środkiem połowicznym, a jako taki, nie wprowadza sprawy regulacji płac nauczycielskich na właściwą drogę, boć nie dąży w nich do modyfikacji w ten sposób, ażeby zaprowadzić system osobowo-klasowy i zrównanie płac nauczycielskich na tej podstawie, biorąc za zasadę płace urzędników państwowych trzech ostatnich kategorii.

Dziwić się również trzeba, że projekt pomija zupełnie milczeniem polepszenie bytu wdów i sierót po nauczycielach ludowych, jakoteż, że zapomina o znizeniu lat służby do 35, czego całe nauczycielstwo z prawdziwym upragnieniem oczekuje, gdyż przy dzisiejszych stosunkach 30. lat służby już w zupełności wystarcza, aby zrujnować organizm nauczyciela ludowego i ułatwić mu przejście na zupełnie wolny „urlop wieczności“.

To tylko na pocięgę naszą dodać możemy, że projekt powyższy nie był wcale niespodzianką, gdyż inne rozwiązanie kwestyi nauczycielskiej przy obecnej większości sejmowej jest rzeczą niemożliwą.

Mimo to nie jesteśmy złamanymi na duchu. O prawa nasze będziemy walczyli tak długo, aż nam przyznane zostaną.

Uwagi na czasie.

I.

Kilka słów o projekcie Wydziału krajowego.

Galicyjski Wydział krajowy zdecydował się wreszcie skutkiem wezwania Rady Skolnej krajowej przedłożyć Sejmowi projekt polepszenia bytu materialnego nauczycielom ludowym. Projekt ów powtórzyły za gazetą urzędową wszystkie pisma codzienne. („Szkolnictwo“ zamieściło go w num. 36. r. z. Przyp. Red.) Zdawałoby się, że przymierający głodem nauczyciele ludowi projekt Wydziału kraj. przyjmą z wielkim entuzjazmem — a jednak stało się inaczej..... Ani jeden głos radości nie wyrwał się z piersi nauczycielskiej na widok tego projektu! — Pisma, czerpiące swoje dochody w rozmaitych jawnych i tajnych subwencijkach.... zarzucają z pewnością nauczycielstwu z tego powodu „brak patriotyzmu“,

bo to ulubiony frazes wszelkich galicyjskich gadzinowców. Minęły jednak te czasy, w których można było zgłodniałych pracowników na niwie oświaty pustymi frazesami nasycić!

Nauczycielstwo projekt Wydziału krajowego przyjęło bez szczególnego zachwyty z rozmaitych przyczyn. Jedną z tych przyczyn jest n. p. okoliczność, że tensam Wydział krajowy, który swoim woźnym, umiejącym może zaledwo pisać i czytać, daje 600 zlr. rocznej płacy i coś tam jeszcze w dodatku, zaś ludziom, posiadającym wykształcenie szkół średnich proponuje płacę blisko o połowę niższą! — Ale to jest rzecz mniejszej wagi. Wspominamy o niej tylko dlatego, że niektóre sfery, jeżeli idzie o płacę nauczycieli, żalą się ciągle na przykry stan finansowy kraju, gdy tymczasem płace woźnych Wydziału krajowego zupełnie na co innego wskazują.

Główny powód, dlaczego projekt Wydziału krajowego przyniósł ze sobą nauczycielstwu więcej smutku niż radości leży w tem, iż zamierzone podwyższenie płacy z powodu swojej *miniaturowej* wielkości podwyższeniem właściwie żadnem nie będzie. Z projektu przedłożonego Sejmowi wynika po ścisłym obliczeniu, że zaledwo kilkunastu nauczycieli posiadających egzamina wydziałowe otrzymałoby podniesienie płacy o 100 zlr. reszta zaś zadowolnićby się musiała kwotą 50 zlr. albo też niczem*). 50 zlr. wypłacane w ratach miesięcznych dla człowieka zostającego od szeregu lat w przykrem materialnem położeniu na dzisiejsze czasy znaczy prawie tyle, co nie!

Nauczycielstwo pomimo całej swojej oszczędności jęczy pod ciężarem długów zaciągniętych nie z własnej winy, ale z winy swojego chlebobdawcy t. j. skutkiem płac żebraczych, więc o tem kraj powinien pamiętać. Trzeba zaś i to mieć na uwadze, że prawie każdy z nauczycieli wskutek lichego odżywiania i nadmiernej pracy, fizycznie jest zrujnowanym i potrzebuje starannej opieki choćby tylko w postaci lepszego pożywienia. Jeżeli się do tego doda wydatki, jakie pociąga za sobą u każdego starszego człowieka edukacja dzieci i t. d. przyznać się musi, że podwyższenie płacy o 50 zlr. znaczy nadzwyczaj nie wiele.

Podniesienie płac proponowane przez Wydział krajowy także i z tego powodu nauczycielstwa nie zadowolili, że ilość posad z płacą wyższą zawisła jest procentowo od ilości posad z płacą niższą, czyli inaczej powiedziawszy: nauczycielstwo jak dotąd, tak i nadal nie będzie mieć przed sobą żadnego awansu. Przypatrzymy się n. p. bliżej systemowi płac w klasie V., a

*) Obecnie jest w kraju 552 posad po 400 zlr. a 736 posad po 350 zlr. Według projektu Wydz. kraj. utworzonoby 920 posad z płacą 400 zlr. to znaczy do liczby 552 już istniejących dodanoby 368 takich, które obecnie mają po 350 zlr. W tej zatem klasie niektórzy nie otrzymaliby żadnego podwyższenia, inni zaś otrzymaliby tylko po 50 zlr.

zaraz się o tem przekonamy. Według projektu Wydziału krajowego miałyby 926 posad (25%) płacę 400 złr., a 2767 posad (75%) płacę 350 złr. czyli inaczej, na każdym z 4 nauczycieli byłby jeden z płacą 400 złr., a trzech z płacą 350 złr. Na oko stosunek ten przedstawia się nie najgorzej, i gdyby płaca 400 złr. zależną była od pewnej ilości lat służbowych, natenczas każdy z nauczycieli płacy tej mógłby się kiedyś doczekać. Ale płaca 400 złr. ograniczona jest stałym stosunkiem do ilości płac niższych. W obec tego dostać się ona może drugiemu nauczycielowi dopiero wtedy, gdy pierwszy jej posiadacz umrze albo pójdzie na emeryturę. Bardzo łatwo zaś stać się tak może, że posiadacz płacy 400 złr. otrzymawszy ją skutkiem pomyślnych chwilowo warunków w wieku młodym, pobierał ją będzie i 25 lat a na drugi świat wcale się spieszyć nie będzie. Natenczas reszta nauczycieli płacy tej w żaden sposób uzyskać nie może.

I oto na tem polega cały brak awansu w systemie płac nauczycielskich według projektu Wydziału kraj.

Co się tyczy płacy 600 złr. zawisłej w klasie IV. od egzaminu wydziałowego, to wymaganie tego egzaminu *w obec obowiązujących ustaw państwowych* świadczy bardzo wymownie, że rozchodzi się tutaj najprawdopodobniej o to, aby osiągnięcie tej płacy ile możności utrudnić. Egzamin wydziałowy bowiem do szkół ludowych absolutnie jest niepotrzebny.

Jeżeli się zaś zważy, że egzamin wydziałowy daje prawo do otrzymania posady nauczyciela w seminarjum nauczycielskiem lub inspektora szkolnego, (9 i 8 ranga urzędnicza) to niesprawiedliwością chyba trzeba by nazwać płacę 600 złr. dla ludzi z takimi studjami.

Z tego cośmy dotychczas powiedzieli, wynika, że regulacja płac nauczycielskich według projektu Wydziału krajowego szerokich mas nauczycielstwa ludowego żadną miarą zadowolić nie jest w stanie. To też Sejm krajowy, jeśli naprawdę nie chce, aby szkoły świeciły dalej pustkami i aby indywidualia z dróg rozstajnych sprawowały coraz liczniej urząd nauczycielski, winien dokonać regulacji płac nauczycieli ludowych na zupełnie innych podstawach. System płac *osobowo-klasowy* taki, jaki spotykamy w płacach urzędników państwowych jest najodpowiedniejszym, i on jeden tylko może uczynić zadość słusznym i sprawiedliwym żądaniom nauczycielstwa ludowego.

Skąd wziąć fundusze?

Pisma stojące blisko sfer rządzących, zamieszczając w łamach swoich projekt Wydziału krajowego odnoszący się do podwyższenia płac nauczycielskich, zaznaczyły, że „przykry stan finansowy kraju“ nie pozwala na ustanowienie płac takich, na jakie nauczycielstwo rzeczywiście zasługuje. Zważywszy, że skargi na przykre

położenie kraju powtarzają się ciągle od całego szeregu lat, i że położenie to z roku na rok właściwie się *pogorsza*, wnioskowaćby należało, że nauczycielstwo płacy wyższej nigdy otrzymać nie może.

W oczach nauczycielstwa ludowego te ciągle skargi, że kraj jest biedny, że nie ma funduszków, wyglądają trochę dziwnie. Nauczyciele ludowi widzą bowiem, że *na co innego* grosz się zawsze w kraju znachodzi. Oprócz tego słyszy nauczycielstwo te ciągle odwoływania się do patriotyzmu nauczycieli, podczas gdy ci, co o patriotyzmie tak wiele zawsze rozprawiają, sami jakoś nie mogą się zdobyć na patriotyczną ofiarności.... To wszystko oddziałuje na szeregi nauczycielskie nadzwyczaj niekorzystnie. Nauczyciele ludowi nie wymagają od kraju niczego takiego, czegoby kraj spełnić nie był w stanie i na ruinę finansową narażać kraj wcale nie mają zamiaru. *Zdaniem naszym* potrzeba tylko *nieco roztropniejszej gospodarki majątkiem kraju, tudzież jaśniej zdeklarowanego wystąpienia Reprezentacji sejmowej z postulatami w obec Rządu centralnego, a fundusze na wszystko by się znalazły.*

Nie naszą jest rzeczą krytykować gospodarkę funduszami krajowymi. Żądając, aby ona była nieco roztropniejszą, nie twierdzimy, że jest nieroztropną. Mimo to jednak nie możemy się powstrzymać, aby o niej kilka słów nie wypowiedzieć. Pomijając rozmaite wydatki krajowe, bez którychby się może *narazie* obeszło, wspomnieć musimy o wydatkach na stypendya dla uczniów w seminarjach nauczycielskich. Kraj daje na te stypendya 90.000 złr. rocznie, a Rząd coś około 30.000. Celem stypendyów jest przysporzyć krajowi kwalifikowanych nauczycieli. Oznaczywszy przeciętnie wysokość jednego stypendyum na 100 złr., (Stypendya są niższe! Przyp. red.) otrzymamy rocznie 1200 stypendyów. Pomimo takiej ogromnej liczby stypendyów, nauczycieli w kraju ciągle brak. Ukończeni seminarzyści *pomimo wywieranej presji*, aby odsłużyli 6 lat w zawodzie nauczycielskim, zostają *wszystkiem* — tylko nie nauczycielami. Fakt ten jest najwymowniejszym dowodem, że *wydatek na stypendya nie przynosi pożądanego rezultatu, i że gospodarka funduszami kraju w tym kierunku za mało opiera się na rozsądku.*

Do żadnej innej służby publicznej nie wabi się kandydatów stypendyami, a mimo to wszędzie widzimy przepełnienie. Jaka tego przyczyna? — Oto płaca w innych gałęziach służby publicznej przy równych studiach, a pracy lżejszej od nauczycielskiej, jest wszędzie podostatkiem, awans jest zapewniony i dlatego kandydatów jest dosyć. I do urzędu nauczycielskiego znalazłoby się wielu zwolenników *bez sztucznego wabika* w postaci stypendyów, gdyby kraj był nauczycielom ludowym uczynił *przynajmniej znośnym.*

Jeżeli więc stypendya pożądanego rezultatu nie przynoszą, a kraj potrzebuje funduszków na polepszenie

doli nauczycielstwa ludowego, czyżby nie było *o wiele rozsądniej* kwotę wyznaczoną corocznie na stypendya oddać na płace nauczycielskie zamiast na kształcenie adeptów do wszelkich innych zawodów tylko nie do nauczycielskiego??? Wszak 120.000 złotych zdołałoby 1.200 nauczycielom podnieść płacę o 100 złr. rocznie! Jeżeli dodamy do tego pieniądze, jakie są potrzebne na urzeczywistnienie projektowanego polepszenia plac nauczycielskich przez Wydział krajowy, otrzymamy kwotę 2 razy wyższą, wobec czego i podwyższenie plac mogłoby nastąpić 2 razy większe od zamierzonego. Podwyższenie to nie wyrównałoby co prawda płacy nauczycielskiej z poborami urzędników państwowych i usprawiedliwionych żądań nauczycielstwa by nie spełniło, w każdym jednak razie dola nauczyciela ludowego poprawiłaby się przynajmniej o tyle, że tenże nie cierpiałby wraz z rodziną tak *jakrawego* niedostatku, jak obecnie.

Myśl użycia funduszków stypendyjnych na podwyższenie plac nauczycielstwa ludowego podajemy rozważde Posłów sejmowych, życzliwych szczerze sprawie oświaty.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że zregulowanie plac nauczycielskich w ten sposób, aby życie nauczyciela stało się przynajmniej *znośnem* byłoby najradykałniejszym środkiem, aby szkoły przestały świecić pustkami, a indywidua bez kwalifikacyi ustąpiły siłom należycie fachowo wykształconym.

Nauczycielstwo widząc *dobrze chęci* Reprezentacyi sejmowej zadowoliliby się też *na razie* podwyższeniem, na jakie kraj zdobyć się był w stanie, i pracowałby dla dobra narodu i ojczyzny z podwojonym zapalem.

* * *

Z powodu poddania myśli, aby funduszków stypendyjnych użyć na polepszenie plac nauczycielskich, zaznaczamy równocześnie, że wyznaczeniu pewnej *niewielkiej* kwoty na stypendya dla uczniów seminarjum nauczyc. rzeczywiście ubogich a odznaczających się *wzorową pilnością i obyczajami* (obecnie otrzymują stypendya uczniowie nawet ze stopniem drugim!) zupełnie się nie sprzeciwiamy. R.

Prośba otwarta

do

Szanownych Posłów stronnictwa ludowego i wogóle P. T. Panów Posłów przychylnych oświacie ludu.

Z zeszłorocznych obrad Sejmu krajowego dowiedziało się nauczycielstwo jak dzielnie stanęli w obronie praw nauczycieli Posłowie, przychylnie oświacie ludu usposobieni.

Jakkolwiek Sejm krajowy w sprawie poprawy bytu nie nie zdecydował, to jednak tak dzielna i szczerza obrona praw naszych przez Szanownych Posłów dodała

nam otuchy do pracy nad oświatą ludu, wzmocniła w nas nadzieję, że w niedługim czasie doczekamy się lepszej doli.

Imieniem tedy całego stanu nauczycielskiego wyrażamy na tem miejscu P. T. Szanownym Panom Posłom, którzy bronili spraw naszych serdeczne podziękowanie i wdzięczność. Zaznaczamy, że pracujemy dla dobra ludu z całym poświęceniem sił naszych i zdrowia, że nadal w tej misyi pracować chętnie chcemy i będziemy w tej niezłomnej nadziei, że *uczciwa nasza i twarda praca znajdzie uznanie* u tych, którzy z woli narodu mają decydować o naszym i rodzin naszych losie.

Zaznaczamy na tem miejscu, że najnowszy projekt, który Wydział krajowy przedłożył w sprawie poprawy naszego bytu materialnego Wysokiemu Sejmowi, **wcale nie usunie nędzy wśród nauczycielstwa ludowego, a nigdy nie ściągnie nowych pracowników do tego zawodu.**

W obec nader niskich plac, jakie w IV. i V. klasie wymierzono dla stałych, a więc przeważnie żonatych nauczycieli — podwyższenie płacy o kwotę 50 złr. jest tak nieznaczne, że i nadal w obec dzisiejszej drożyzny o skromnem, przyzwoitem utrzymaniu mowy być nie może.

Również tolerowania nadal w ustawie kategorii „młodszych“ nauczycieli i wyznaczenie im o 100 złr. niższej płacy od płacy starszych kolegów, z którymi na równi pracują, nie można sobie niczem wytłumaczyć.

W końcu zadziwić musi każdego, że Wydział krajowy, znając nader smutne położenie stanu nauczycielskiego, proponuje wejście ustawy **dopiero z dniem I. września** — a dalej, że projekt nie wspomina o **zniżeniu lat służby, i wreszcie o lepszem zaopatrzeniu wdów i sierót — pozostałych po nauczycielach.**

Jeżeli Wysoki Sejm zmieni ustawę szkolną „O stosunkach stanu nauczycielskiego“ w myśl projektu Wydziału krajowego — a dalej nie zniesie w ustawie kategorii „młodszych“ nauczycieli — nie zmieni ustawy w kierunku poprawy doli wdów i sierót i nie zniży lat służby — *wówczas i nadal rozgoryczenie wśród nauczycielstwa miejsce mieć musi.*

Niechaj zatem sfery decydujące rozważą dokładnie oplakane stosunki stanu nauczycielskiego w naszym kraju, niechaj starają się ułożyć ustawę tego rodzaju, by jej ciągle łątać nie potrzeba było.

Jak nauczycielstwo zapatruje się na teraźniejszy kierunek oświaty ludowej.

Pod tym tytułem omawiać będziemy różne sprawy dotyczące szkolnictwa ludowego i oświaty ludowej w Galicyi, przyczem nie będziemy się starali ujmować je w ramy podzielone na różne ustawy, nowele, regulaminy, rozliczne plany, instrukcyje i „Wskazówki do in-

strukcyj*, lecz będziemy wrażenia swoje opowiadali w sposób, jak się nam w codziennym życiu nasuwają. Przy wszystkich tych pogadankach będziemy mieli na oku, że szkoły ludowe są: 1) **elementarne i obowiązkowe dla wszystkich obywateli**, 2) **że nie mogą one kształcić dzieci mające od 6 do 12 lat wieku w pewnym zawodowym kierunku, lecz są zakładami wychowawczymi i podstawą do nauk zawodowych.**

Gdy tylko główni twórcy ustawy szkolnej z r. 1873 namiestnik Agenor hr. Gołuchowski i minister Fl. Ziemiałkowski usunęli się z widowni i kierownictwa spraw krajowych, a nawet wkrótce po śmierci hr. Gołuchowskiego, zjawiali się mężowie, którzy dla dobra ludu (rozumie się wiecznego) starali się wielkie dzieło owych znakomitych ludzi, już po pięciu latach istnienia, sarkastycznie krytykować, poprawiać, uzupełniać, wyjaśniać, tak dalece, że z pierwotnej ustawy ledwie ślad pozostał, a doszło do tego, że autorowie „Nowego kursu“, twierdzą, że szkoły ludowe: 1) **nie są obowiązkowe dla wszystkich obywateli**, 2) **że nie są zakładami wychowawczymi lecz kształcącymi zawodowo!??**

Że się do tego twierdzenia nie przyznają, to nie dziwnego, ale ich nowelki, planiki, wskazóweczki a szczególnie książki wyraźnie to stwierdzają. Kto po reorganizacji szkolnictwa ludowego z r. 1873 i po usunięciu nadzoru duchownego pracował w zawodzie nauczycielskim, przyzna, że do r. 1878. względnie do r. 1880. pomimo, że cyfry budżetowe i statystyczne były wtenczas o wiele niższe, szkolnictwo znakomicie się u nas rozwijało. Nauczyciel czuł się wolnym obywatelem, władze szkolne, z wyjątkiem miejscowych, uznawał za swych opiekunów i obrońców, gdyż doznawał od nich poparcia; nauczyciele kształcili się i pracowali gorliwie nie dla innych celów, lecz tylko, aby swą szkołę podnieść jak najwyżej w opinii publiczności; stawiano porządne i wygodne budynki szkolne, a władze szkolne zaopatrywały je w niezbędne przybory naukowe. Gdyby dalej w tym kierunku pracowano, dziś wykazalibyśmy przynajmniej o 50% mniejszą liczbę analfabetów.

Przelecieli się jednak „mężowie“ tego kierunku oświaty, albowiem nie będąc przyzwyczajeni przyczyniać się tak do publicznych ciężarów, jak nawet w trzeciej części do wydatków objętych preliminarzem szkolnym miejscowym. Powstawały z tego powodu olbrzymie załęgłości, które tylko w małej części ściągnięto, a reszta przepadła dla braku egzekutywy i przez zadawnienie.

Zresztą szkoła wychowywała wówczas na zasadzie „z szlachtą polską — polski lud“ i byłaby z czasem wytworzyła naród polski, którego dotychczas nie ma; są bowiem tylko urzędnicy polscy, szlachta polska, duchowienstwo łacińskie i greckie, żyd — chłop. Bywały liczne przykłady, że tak zwani obywatele a logicznie mówiąc właściciele większych posiadłości posyłałi swe dzieci do miejscowej szkoły, już to dla poczciwej idei,

już też ze względów oszczędności. Mężom krakowskim (stańczykom) i ich lokajom nie mógł się ten kierunek podobać. Bo dla czegoż przy synie szlachcica ma siedzieć syn jego fornala i mówić mu „ty“ zamiast „jaśnie pańcicu“ i uczyć się tych samych rzeczy a może nawet uznania i pochwały paniczowi zabierać. Na cóż się pańskie dziecko ma poufalić i przyjaźnić z chłopięciem, kiedy w wieku dojrzałym będą dla każdego z nich odmienne prawa „de facto“ a jednakie tylko „de jure“. Trudno jednak było, tę swoją krzywdę jasno wypowiedzieć, użyto więc płaszczyków: bezwyznaniowość szkół, hiperprodukcya inteligencji, socjalizm nauczycieli. Dowodów bezwyznaniowości szkół nie wykazano żadnych, gdyż ich nie było; wszystka młodzież była wychowywana religijno-moralnie jak i teraz. Hiperprodukcya inteligencji używaną bywa najczęściej przeciw rozwojowi szkół średnich, ale pośrednio także przeciw szkołom ludowym, które przed nastaniem „Nowego kursu“ przysposabiała do szkół średnich.

Dałby Pan Bóg, byśmy doczekali kiedy hiperprodukcji inteligencji, ale na to wcale, szczególnie u nas się nie zanosz. Każdy z Czytelników przyzna, że nie ma zbytku ludzi inteligentnych, chyba, gdyby jako cechę inteligencji przyjęto uniform, frak i białe rękawiczki, lub gruby pulares albo wreszcie krew w żyłach błękitną.

Jeżeli jednak jako inteligencję będziemy uważać dobre wychowanie i gruntowne wykształcenie, to brak takich ludzi na każdym kroku odczuwać się daje. Czyliż nie ma braku kapłanów, techników, filologów, nauczycieli ludowych? A ileż to adwokatów, notaryuszów, aptekarzy daremnie stara się o pomocników, a iluż znajdzie się u nas inteligentnych rzemieślników?

Pragnąć i starać się powinniśmy, aby i lud nasz został inteligentnym. Zatrzymanie wieśniaka przy roli jest rzeczą chwalebłą, ale tylko tak dalece, o ile roli starczy. Gdybyśmy jednak z obawy hiperprodukcji inteligencji zatrzymywali wszystkich na wsi, to doczekalibyśmy się hiperprodukcji proletariatu wiejskiego, który nie dobiłaby się wprawdzie o posady inteligentne i nie zapełniałby szkół, *ale zapełniałby więzienia!* Czyż to nie jest ulgą dla społeczeństwa, jeżeli wieśniak mający 3 morgi pola, własną pracą i wytrwałością wyposaża swoich synów, przy pomocy odpowiednich szkół elementarnych, w lepszy kawałek chleba?.. Czyliż brak krwi błękitnej przeszkadza im stać się ludźmi dzielnyymi, inteligentnymi i szlachetnymi? Gdyby tak było, nie byłiby książęta a później królowie polscy robili z chłopów szlachciców herbowych, lecz byłiby sobie podobnie jak małżonki, sprowadzali zrujnowanych szlachciców z zagranicy a państwo rzymsko-niemieckie byłoby wiele tego towaru dostarczało. Mielibyśmy byli starszych karmazynów niż obecnie, a krew ich byłaby już nie błękitną ale przejrzystą.

O socyjalizmie w nauczycielstwie szkoda nawet wspominać. Wielu rozmawia o socyjalizmie nie rozumiejąc go wcale a najmniej rozumieją go ci, którzy zarzut socyjalizmu nauczycielom uczynili. Jest to nauka poważna, do której nabycia nauczyciele ani czasu ani sposobności nie mają. (C. d. n.)

Kilka słów o nowych naszych opiekunach.

(Uwagi z kraju).

Hołdując zasadzie, że społeczeństwo za pośrednictwem swoich reprezentantów powinno mieć prawo wglądania we wszystkie gałęzie służby publicznej, zaprowadzeniu *lustratorów szkolnych* z grona obywatelskiego zupełnie się nie sprzeciwiamy. Mimo to jednak zadać sobie musimy pytanie, czy zachodziła istotna potrzeba wprowadzenia w życie instytucji tych najnowszych szkolnych przełożonych.

Nim na to pytanie odpowiemy, zastanówić się pierwiej wypada, w jakim celu i z jakich przyczyn instytucję tę stworzono. W artykule *gazety urzędowej* czytamy, że „zadaniem delegatów będzie zwiedzać jednorazowo szkołę lub szkoły i naukę w nich odbywaną, i zdawać o nich sprawę Radzie Szkolnej okr.“. Słowa te określają cel lustratorów szkolnych bardzo jasno.

Panowie ci będą spełniali w zupełności *funkcye inspektorów szkolnych* z tą małą różnicą, że nie będzie im wolno robić żadnych uwag w obec nauczyciela.

Jeżeli się zważy, że nauczyciele ludowi mają tyle rozmaitych przełożonych nad swojemi głowami, to doprawdy dziwnem wydać się musi, że pomimo to postawiono nad tymi ludźmi jeszcze jeden rodzaj *dozorców*.

Pedagogika uczy, że nadzoru (nie tylko w wychowaniu, ale i w życiu codziennem) winno się używać nadzwyczaj *ogłędnie*, aby nie obrażać poczucia własnej godności i nie wywoływać w ten sposób skutków wręcz przeciwnych od zamierzonych.

Czyżby może zwiększenie nadzoru nad nauczycielami ludowymi znaczyło, iż poczucie własnej godności u nauczycielstwa wcale się nie znachodzi?

Nauczyciele ludowi pamiętają dobrze, jaki sąd o nich wydał roku zeszłego w Sejmie p. wiceprezydent Bobrzyński. Sąd ten był dla nauczycielstwa *korzystny*. To też tak jak dziecku przykro się robi, gdy je zbyt surowo i bez powodu ciągle nadzorujemy, taksamo i nam nauczycielom ludowym przykro być musi, gdy z jednej strony słyszymy *wyraży uznania* za gorliwą pracę, a równocześnie z *tej samej strony* widzimy *brak zaufania* w naszą gorliwość.

W dalszym ciągu artykułu *gazety urzędowej* czytamy, że wizytacje delegatów z grona obywatelskiego „nie tylko powinny być dla nauczyciela *pożądane*, bo ułatwiają mu zetknięcie się ze społeczeństwem, ale nadto przynieść mogą korzyść szkole, gdyż poważni obywatele

poinformują się o niej bezpośrednio i sądzić ją będą na podstawie własnych spostrzeżeń“.

Ze słów tych wynika, że celem instytucji lustratorów szkolnych jest również ułatwienie styczności między szkołą a społeczeństwem, tudzież wywołanie szerszego zajęcia się sprawami szkolnemi. Pod tym względem przyznajemy, że w kraju naszym dotychczas stosunkowo dość słabo się szkołą interesowano. Powodem tego, zdaje się był fakt, że nauczyciele ludowi galicyjscy nie posiadali pisma fachowego, któreby i nienauczycielstwo z zajęciem czytać było w stanie. Obecnie jednak stosunki w tym względzie znacznie się zmieniły i opinia publiczna żywo się sprawami szkolnemi zajmuje. Lustratorzy szkolni więc działać w tym kierunku już nie potrzebują.

Co się tyczy zdania, że wizytacje lustratorów powinny być dla nauczyciela „pożądane“, to zupełnie się chyba nie pomylimy oświadczając, że zbyt wielkich sympatyj nauczycielstwo do delegatów z grona obywatelskiego nie żywi. Nie pochodzi to stąd, że nauczycielstwo boi się może sądu obywatelskiego.

Co do wypełniania swoich obowiązków mamy sumienie zupełnie czyste, więc nie mamy się czego obawiać. Ale rozchodzi nam się o to, że w dzisiejszych warunkach *wybór osobistości godnej na delegata w większej części nie będzie „trafnym“*. Już instrukcja dodana do nowych planów szkolnych powiada, że „o zadaniu szkoły ludowej nie tylko u ogółu społeczeństwa, ale nawet w sferach zawodowych błędne spotyka się zapatrywania“. (Nawiasem mówiąc, najlepszym tego dowodem właśnie tasama instrukcja i plany). Jeżeli zatem sfery zawodowe posiadają „błędne zapatrywania“ w sprawach szkoły ludowej, to czegoż można się spodziewać od ludzi herbem się pieczętujących i zajmujących poważne stanowiska, którzy okazują dla szkoły żywy interes, ale zarazem głoszą takie brednie jak n. p. ta, że „nauczyciel ludowy powinien być tylko nieco lepiej wykształconym chłopem“ ???

Nauczycielstwo przyjąć musi instytucję lustratorów szkolnych z pewnem zaniepokojeniem także i z tej przyczyny, że panowie ci będą mieli prawo *opiniować* nauczycieli ludowych w obec władz wyższych *bez złożenia jakiegokolwiek rękojmi, że opinia ich będzie sprawiedliwą**). Jest to sprawa nadzwyczaj wielkiego znaczenia! Sędziowie przysięgli nim wydadzą orzeczenie swoje „tak“ lub „nie“ (a jest ich dwunastu, nie jeden) składają przysięgę, że wyrok swój oprą na głosie sumienia.

I delegaci szkolni winni być *zaprzysiężonymi*. Wymaga tego proste poczucie sprawiedliwości. Jeżeli się zaś uwzględni, że opinia lustratorów dochodzić będzie aż do Rady Szkolnej krajowej, a ta na podstawie takiej opinii zechce może odmawiać pięcioleci nauczycielom

*) Do tej kwestyi powrócimy przy najbliższej sposobności.

cielom, to potrzeba przysięgi występuje tem jaskrawiej, aby oszczędności na żołądkach nauczycielskich nie posuwały się czasem zbyt daleko...

Najniebezpieczniejszą dla nauczycieli ludowych wydaje się instytucja lustratorów szkolnych *ze względów politycznych*. Obawiamy się wprost, aby nas za pośrednictwem wizytacji z grona obywatelskiego pod względem przekonań politycznych nie terroryzowano. Wystarczy tylko uprzytomnić sobie fakta, jakie się w kraju działy podczas ostatnich wyborów sejmowych, a obawa nasza będzie całkiem uzasadnioną. Zresztą mamy w pamięci i ten szczegół, że lustrowania szkół przez osoby ze sfer obywatelskich domagali się głównie panowie konserwatyści. Okoliczność zaś ta, z czyjej przyczyny lustratorów szkolnych do życia powołano, daje bardzo wiele do myślenia.

Przyznajemy się też — i to zupełnie otwarcie — że na instytucją lustratorów szkolnych zapatrywalibyśmy się zupełnie inaczej, gdyby prądy reakcyjne nie miały tak wielu zwolenników w sferach decydujących... i gdyby duch postępu w biurze Rady Szkolnej krajowej posiadał większe wpływy, niż dotychczas.

Co do pytania, czy zachodziła istotna potrzeba stwarzania instytucji lustratorów szkolnych, oświadczamy stanowczo, że potrzeby takiej *nie było*, a to z tej prostej przyczyny, że wszystkie władze szkolne w większej swej części są obieralne z grona obywatelskiego, w obec czego prawo kontrolowania szkoły obywatelstwo w zupełności już posiada. Zresztą z postępów dziecka w nauce rodzice (a więc obywatelstwo) są w stanie każdej chwili ocenić pracę nauczyciela. Także i egzamina roczne odbywające się zawsze pod przewodnictwem jednego z obywateli i w obecności szerszej publiczności nadarzają bardzo dobrą sposobność do wytworzenia w społeczeństwie opinii o działalności szkoły. A jednak niektórzy panowie posłowie pomimo tego wcale szerokiego samorządu szkolnego dopominali się jeszcze o specjalnych lustratorów szkolnych. Jakie pobudki działały na tych panów, stanowczo określić nie jesteśmy w stanie. Że jednak nie rozchodziło się tutaj wyłącznie o rozwój oświaty, możemy być tego pewni. Niedaleka przyszłość najlepiej to okaże. R.

Statut organizacyjny dla nauki dopełniającej, a p. Liskowicz.

(List z kraju).

Zdawałoby się, że ustawy i rozporządzenia Wysockiej c. k. Rady Szkolnej krajowej obowiązują w całym naszym kraju. Ale dalekim byłby od prawdy, ktoby tak sądził. Że ustawy są na to, aby tylko istniały, a nie aby się do nich stosować, to jest zdaniem p. Liskowicza. Statut organizacyjny dla nauki dopełniającej wydany przez Wysoką c. k. Radę Szkolną kraj.,

a zatwierdzony przez Wysockie Ministerium wyznań i oświaty powiada wyraźnie, że nauka dopełniająca ma się odbywać w sześciu godzinach tygodniowo po dwie na każdym roku nauki. Otóż p. Liskowicz interpretuje to rozporządzenie w ten sposób, że każdy rok nauki z osobna ma mieć po 6. godzin tygodniowo; razem czyni to godzin 18. Ale to dla p. Liskowicza za mało. Według statutu nauka dopełniająca ma trwać miesięcy 9. P. Liskowicz skraca z powodów jemu wiadomych, rzekomo z powodu pracy w polu w miesiącach letnich czas ten na miesięcy 6. Równocześnie zarządza, aby każdy rok nauki miał godzin 9 tygodniowo. Statut wprowadzie o takiej zmianie nie mówi, ale co p. Liskowicza obchodzi statut? W obec tego 3 oddziały mają razem godzin 27. względnie nauczyciele przez łączenie oddziałów razem godzin 16. Co to za strata czasu dla nauczycieli i tak przeciążonych, a jeszcze większa dla rzemieślników, którzy 3 razy w tygodniu muszą swego ucznia posyłać na 3 godziny do szkoły?

Wątpić należy, czy wysoka c. k. Rada Szkolna krajowa wie o tych zarządzeniach p. Liskowicza, a takich zarządzeń mamy nie mało. Możeby Wysoka Rada Szkolna krajowa raczyła wglądać w rządy tego małego satrapy powiatowego? W.

Wspomnienia pośmiertne.

Henryk Mendocha, emeryt. dyrektor szkoły męskiej w Tarnowie zmarł dnia 20. grudnia z. r. w 54. roku życia.

Wiadomości potoczne.

Szan. Koledzy i Koleżanki dołóżcie starań, aby „Szkolnictwo“ znajdowało się w każdej szkole, w każdej czytelni i w każdym kasynie. Aby je prenumerowali członkowie Rad Szkolnych okręgowych, delegaci szkół ludowych i posłowie Sejmu krajowego. Dawajcie czytać „Szkolnictwo“ wszystkim znajomym, niech wiedzą, co się u nas dzieje!

Czterdzieści lat służby w zawodzie nauczycielskim ukończył w dniu 30. września r. 1895 p. Piotr Buriak, kierownik szkoły męskiej w Rymanowie. Z tej okazji zasyłamy zacnemu jubilatowi serdeczne życzenia.

Na pokrycie prenumeraty zaległej u bezpłatnych Czyt. „Szkolnictwa“ otrzymaliśmy kwotę 71½ ct. z następującym dopiskiem: Na posiedzeniu Kółka Ped. w P..., które się odbyło dnia 21. grudnia 1895 zapadła uchwała, by na każdym posiedzeniu zbierać centowe składki celem umorzenia choć w części długu „bezpłatnych czytelników „Szkolnictwa“, gdzie równocześnie zebrano 71½ ct., którą Szan. Redakcyi przysyłamy i upraszamy o umieszczenie niniejszej korespondencji“.

Podobną składkę, w kwocie 1 złr. 30 ct. na umorzenie zaległej przedpłaty u p. Włodzimierza Kwasińskiego, przesłało grono kolegów w St... przyczem zawiadomiono naszą Administrację, że pozostała zaległość, jaką winien ów darmoczytalski, zebraną będzie między sąsiadami, ażeby wydawnictwa drogiego nam pisma nie narażać na straty.

Analfabeci w Stanach Zjednoczonych. Według obliczenia z r. 1890 na 47.500.000 mieszkańców powyżej 10 lat wieku (ogólna liczba ludności wynosiła w r. 1890 63 milionów) jest 13 3% analfabetów, podczas gdy w r. 1880 było ich 17%. Największy stosunkowo postęp jest u Murzynów i Indyan. Między nimi było w r. 1880 na 4.6 milionów jeszcze 70% analfabetów, w r. 1890 było już tylko 57% na 5.5 milionów. U białych wynosi postęp 1.7% (z 9.4% analfabetów w r. 1880 na 7.7% w r. 1890).

Trzecia szkoła ludowa żeńska ma być kreowaną w Stanisławowie. Dotyczące układy między Radą szkolną a gminną, która ma dostarczyć budynek już się rozpoczęły.

Komisję szkolną w tegorocznej kadencji Sejmu tworzą: prezes Czartoryski; zastępca prezesa Tarnowski Stanisław; sekretarze Rayski i Wachnianin.

Monitor, tygodnik szczerze postępowy a niezależny, wychodzi we Lwowie rok drugi. Uznanie jakie sobie zdobył spowodowało Redakcję do znacznych ulepszeń, do których zaliczamy wydawaną przez Monitora „Bibliotekę Monitora“, której poszczególne tomiki za ledwie za opłatą kilku centów nabyć będzie można. Cena Monitora kwartalnie 1 złr. 25 ct. Pojedynczych numerów nabywać można w trafice Triebfedera.

Prospekt „Monitora“, zapowiada cały szereg oryginalnych i tłómaczonych prac z wszystkich dziedzin twórczości literackiej.

Przekłady dzieł Nitschego, Stirnera, Comte'a, Flamariona, Lombrosa i sławnych beletrystów francuskich, niemieckich i skandynawskich, jak Baudelaire'a, Richepin'a Urymsausa, Hauptmanna, Fuldy, Schnitzlera, Jacobsena i innych.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed c. k. Komisją egzaminacyjną we Lwowie d. 17 lutego. Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo dojrzałości, wszystkie dekreta mianowań, krótki bieg życia, wykaz przestudowanych dzieł i tabelę kwalifikacyjną, należy wnosić do dyrekcji c. k. Komisji egzaminacyjnej (ul. Skarbkowska l. 39) za pośrednictwem odnośnej Rady Szkolnej okręgowej najdalej do dnia 31. stycznia. Podania, niezaopatrzone w powyż wymienione dokumenta, zostaną kandydatom zwrócone.



Piśmiennictwo.

„HARFIARZ“. W Nr. 291. „Kuryera poznańskiego“ czytamy: Znany autor wielu cennych utworów muzycznych, p. Stefan Surzyński, ogłasza prenumeratę na czwartą i ostatnią seryę: „Pieśni patriotycznych, narodowych, ludowych i towarzyskich“ na 4 głosy męskie, pod tytułem „Harfiarz“. Zbiór ten obejmuje 60 wyborowych pieśni polskich, a w przedpłacie kosztować ma 2.50 m.—1.50 złr. Przedpłatę nadsyłać należy najdalej do końca lutego 1896 r. na ręce ks. dra J. Surzyńskiego, proboszcza w Końcianie (Kosten in Posen) lub też na ręce autora w Tarnowie (w Galicyi).

Część urzędowa.

Rada Szk. krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 23. grudnia 1895:

1. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Edwarda Werndla w Faszczówce; Jadwigę Kolkiewiczównę w Suszczynie; Edwarda Piechurskiego kier. szk. 2. kl. w Czernielowie Mazow.; Antoniego Rotyńskiego naucz. w Woli Michowej.

2. Przekształcić szkoły: 2. kl. w Pomorzanach na 4. kl. od 1. lutego 1896; 1-klasowe w Wierzbowcu, Suszczynie, Ostrowie, Kozówce i Łuce Wielkiej na 2. klasowe od 1. września 1896.

KONKURSA.

L. 1960. Rada Szkolna okręg. w Nowym Sączu ogłasza konkurs na: 1. przy szk. 6 kl. męsk. w Nowym Sączu pos. star. naucz. (egz. III. gr. wydz.) z pł. 700 złr. i 10 pr. d. tudzież pos. naucz. przy 6 kl. szk. żeńsk. w Nowym Sączu z pł. 700 złr. i 10 pr. d., ewent. pos. mł. naucz. z pł. 420 złr. i 10 pr. d. — 2) przy 5 kl. szk. męsk. pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. 10 pr. dod. 3) przy szk. 2 kl. w Chomrawicach, Rytrze, Tyliczu, Zagorzynie pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. — 4) przy szk. 1 kl. w Andrzejówce, Bieczach Polsk., Dubnem, Jastrzębiku, Jelnej, Leluchowie, Łomnicy, Muszynie, Paszynie, Świerkli, Trzetrzewinie, Żegestowie, Złockiem i Zubrzyku z płacą 300 złr.

Termin do 31. stycznia 1896.

L. 2470. Rada Szkolna okręg. w Złoczowie ogłasza konkurs na pos. kierowniczkę szk. 5 kl. żeńsk. w Złoczowie z pł. 600 złr. za kier. 100 złr. dod. i pom. Wymagany egzamin wydziałowy.

Termin do 31. stycznia 1896.

OGŁOSZENIE.

Nieoceniony poradnik dla kaszlących:
Umiejętne leczenie suchot

na zasadzie: „wspólnymi siłami“
skreślił **Zdrowiński.**

Lwów. 1896. 110 stronic. Cena 1 złr.

W księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie.

DEUTSCHE BEILAGE

zum „Szkolnictwo“ Nr. 2. vom 15. Jänner 1896.

ORGAN DER GALIZISCHEN VOLKSSCHULLEHRerschaft.

Die Wünsche der galizischen Lehrerschaft gegenüber dem Landtage.

Eine wesentliche Ursache der traurigen Resultate in der Entfaltung der Volksbildung in Galizien ist die überaus dürftige Entlohnung der Lehrerschaft. Diese strebt denn auch seit Jahren eine gründliche Verbesserung ihrer materiellen Lage an, bis nun leider ohne Erfolg, denn das seither ungewandte Palliativmittel einer geringen Aufbesserung der Bezüge dieser oder jener Gehaltsklasse macht die Erhöhung von dem guten Willen Einzelner abhängig. Ein Beweis davon ist die ganze ungerechte Auftheilung der höheren Zahlungen in der IV. und V. Gehaltsklasse.

Deshalb beanspruchen wir gleiche Entlohnung für alle Lehrpersonen im Besitze der für ihr Amt erforderlichen Befähigungen.

Für die Berechtigung dieser Forderung spricht auch der Umstand, dass in allen Dikasterien des staatlichen und autonomen Dienstes dessen Functionäre alle den gleichen Grundgehalt beziehen, ohne Rücksicht darauf, ob sie ihre Dienstobliegenheiten in der Stadt oder auf dem platten Lande erfüllen; der Unterschied liegt ausschliesslich in der Activitätszulage.

Da weiters der Volksschullehrer eine Mittelschule (die Lehrerbildungsanstalt) absolviren und die Reifeprüfung ablegen muss, die ihm das Recht des einjährig freiwilligen Militärdienstes gibt, und in der Folge noch eines oder mehrere Examina zu bestehen hat, bevor er Anspruch auf definitive Anstellung erheben darf, steht er in Anbetracht seiner Intelligenz keinem Manipulationsbeamten der staatlichen Beamtenhierarchie nach, überragt ihn vielmehr durch die Vielseitigkeit seiner Bildung, ganz abgesehen von seinem mühevollen und für die Gesellschaft productiven Schaffen: darum ist es ein Postulat der Gerechtigkeit, dass das Land seine Arbeit entsprechend honorire, keinesfalls aber schlechter, als die der staatlichen Manipulationsbeamten, der Gerichtskanzelisten oder jüngerer Steueramtsadjuncten.

Wir fordern daher Gleichstellung unserer Bezüge mit den Gehältern der Staatsbeamten der drei letzten Rangklassen, die schon vorhanden war, als die Normalschulen noch auf dem staatlichen Etat gestanden sind.

In Anbetracht des weiteren Umstandes, dass die Arbeit des Volksschullehrers in überfüllten Classen seine Kräfte frühzeitig aufreißt und den Organismus dauernd hinfällig macht, in ihrer Art auch um vieles schwieriger ist, als die Arbeit des Mittelschullehrers,

dessen Dienst nach 30. Jahren zur Inanspruchnahme des Ruhegenusses berechtigt,

fordern wir, dass dem Volksschullehrer nach dreissigjähriger Dienstzeit das volle Ruhegehalt zuerkannt werde.

Weil endlich die Zuerkennung der Quinquennalzulagen von der Erfüllung erfolgreicher Dienstverwendung abhängig gemacht wird und die Lehrerschaft dabei viel Unrecht erfährt — *Beweis: 50.000 Gulden Ersparnisse nur im Jahre 1892 aus zurückbehaltenen Quinquennalzulagen!* — und wenn die Quinquennalzulagen aus eben diesem Grunde nicht wie anderwärts eine Gehaltsaufbesserung, sondern eine Prämie bilden, die von zufälligen glücklichen Umständen abhängt, da bei ihrer Zuerkennung Anomalien unterlaufen, dass es leichter ist, ein bereits zugesprochenes Quinquennium zu verlieren, als ein neues zu erhalten: so muss ein solches Vorgehen in den Reihen der Lehrerschaft nur Verbitterung hervorrufen, in Ansehung deren die galizische Volksschullehrerschaft den Schutz des hohen Landtages anruft und

beantragt, dass die Entziehung oder Versagung einer Quinquennalzulage nur nach vorher durchgeführtem Disciplinarverfahren gestattet sein soll.

Wenn erwogen wird, dass das Vorgehen einzelner Vorgesetzten der Lehrerschaft überaus rigoros und in vielen Fällen ein offenbar ungerechtes und chicanöses ist, Beweis dessen die Fahnenflucht zahlreicher junger, wohlbefähigter Lehrkräfte —

streben wir die Erlassung einer klar umschriebenen Dienstespragmatik und die Führung offener Qualifikationstabellen an.

Ausser diesem, die materielle Lage der Lehrerschaft berührenden Wünschen erscheint uns angezeigt, dass der hohe Landtag eine gründliche Reform der Schulgesetzgebung und der jüngsten in kraftstehenden Lehrpläne veranlasse, die — besonders in Anbetracht der letzteren — allen Grundsätzen einer logischen Entwicklung der Volksbildung zuwiderlaufen. Dass bei diesem wichtigen Beginnen auch die Stimme der Lehrerschaft des Landes gehört werde, halten wir für besonders wünschenswerth.

Diese Postulate erheben wir angesichts des tagenden Landtages. Wenn es dem galizischen Landtage ehrlich und aufrichtig um die Hebung der Volksschule und die Besserung der Lage des Lehrerstandes auf gerechter Basis zu thun ist, dann dürfen wir um ihre Erfüllung unbesorgt sein. Anders würde die Lehrerschaft gezwungen sein, um sich und ihre Familien vor dem Hungertode zu retten, andere Wege

einzuschlagen. Wir können schliesslich noch versichern, dass die Lehrerschaft von ihren Forderungen noch von ihrem Programm nicht um eines Haares Breite lassen und sich mit halben Massregeln nicht zufrieden geben wird.

Der Minoritätsbericht der galiz. landtagl. Schulcommission (vom J. 1893) über den Antrag des Abgeordn. Rutowski, Rayski u. Genossen in Sachen der Besserstellung der Volksschullehrer.

Gegen den ablehnden Bescheid der Schulcommission des galizischen Landtages in Sachen der materiellen Besterstellung der Volksschullehrer hat die Minorität einen Bericht an den Landtag erstattet, in welchem ausgeführt wird:

Aus allen Landestheilen einlaufende Nachrichten, die Überzeugung der Abgeordneten, Stimmen der Presse, Pctionen der Lehrerschaft mit Tausenden von Unterschriften, selbst die amtlichen Berichte des k. k. Landesschulrathes beweisen unwiderleglich, dass das galizische Volksschulwesen in seinen Entwicklung aufgehalten wird, dass die Zahl der activen Schulen stationär bleibt, ja sogar zurückgeht, diejenige der inactiven aus Mangel an Lehrkräften wächst; ferner dass eine Anzahl thätiger Schule ausschliesslich durch die steigende Verwendung von Lehrern ohne gesetzlichen Befähigungsnachweis erhalten wird und die Ziffer jener Kinder, deren Bildungsbedürfniss nicht befriedigt werden kann, sich auf besorgniserregende Höhe erhält. Diese beklagenswerthe Befürchtung über den ungünstigen Stand der Volksbildung in Galizien war die Ursache, dass die Antragsteller in Würdigung der herrschenden Zustände dem Landtage den Vorschlag einer theilweisen Abänderung der bestehenden Gesetze über die Rechtsverhältnisse der Volksschullehrer vorlegten.

Bei näherem Zusehen ergibt sich folgende Thatsache: Im Schuljahre

1889/90	betrag die Anzahl der thät. Schulen	3466,	der unthät.	216,	
1890/91	"	"	"	3587, "	256
1891/92	"	"	"	3660, "	301,
1892/93	"	"	"	3684, "	353,
1893/94	"	"	"	3655, "	424.

Ungeachtet des Umstandes, dass noch gegen **2000 Gemeinden** auf eine eigene Schule warten, gibt es eine grosse Anzahl von Schulen ohne Unterricht und Lehrer, obgleich die Systemisirung bereits erfolgte. Die Anzahl dieser systemisirten aus Mangel an Lehrkräften fristenden Schulen betrug

im Schuljahre 1891/92	. noch	278,
" 1892/93	. schon	321,
" 1893/94	. gar	412!!

und die Anzahl der aus derselben Ursache unthätigen Classen im Schuljahre 1891/92 540, 1892/93 542, 1893/94 bereits **594!!**

Notorisch ist das Vorhandensein ganzer Reihen von Schulen, welche einst thätig waren und nun gesperrt dastehen. und gross ist die Menge jener Gemeinden, deren unter schweren Opfern hergestellte Schulhausbauten uneröffnet oder geschlossen zu Grunde gehen.

Um dem wachsenden Bedarf an Lehrkräften sowohl zum Ersatze des natürlichen Abgangs als auch zur Besserung der Schulzustände in den meist vernachlässigten kleinen Landstädtchen durch Erweiterung der Schulen in zwei- und mehrclassige zu genügen fand sich der Landesschulrath in wachsendem Masse zur Heranziehung von einst ordnungsmässig qualifizierten Lehrkräften bemüssigt und vermag nur auf diesem Wege Unterrichtsgelegenheit für den wachsenden Zufluss der Schüler zu sichern.

Die Anzahl der Lehrer ohne Reifezeugniss betrug:

Im Jahre 1891/92	. .	825,
" 1892/93	. .	873,
" 1893/94	. .	941!

Weil es schon für die früher systemisirten Schulen an Lehrkräften mangelte (die Systemisirung neuer war ja sistirt!) sagt der Bericht des Landesschulrathes, konnten in Anbetracht des Lehrermangels *die Kinder, welche sich zum Unterrichtsempfange meldeten, nicht zugelassen werden!!*

Es ist keineswegs zu verwundern, dass bei dieser gräulichen Misswirthschaft *die Anzahl der zu Analphabeten prädestinirten*, zum Schulbesuch verpflichteten, normal entwickelten Kinder ohne jeglichen Schul- und Privatunterricht sich auf einer traurigen Höhe erhält.

So betrug die Zahl der ohne allen Unterricht aufwachsenden Schuljugend

	im Alter vom 6 bis 11 Jahren	im Alter vom 11 bis 15 Jahren
1890/91	216.048	84.118
1891/92	262.073	101.671
1892/93	241.454	94.461
1893/94	236.501	96.424

(Man zweifelt angesichts dieser Ziffern, ob Galizien einem europäischen oder asiatischen Staatswesen angehört!)

Hierbei sind die Gemeinden, welche weder eine eigene Schule besitzen, noch der Schule einer Nachbargemeinde zugewiesen sind, ganz ausser Betracht geblieben. Während 1892 die Anzahl der schulbesuchenden Kinder in Oberoesterreich 99.5%, in Niederoesterreich 98.6%, im Salzburg'schen 98.5%, in Böhmen 98.1%, in Mähren und Schlesien 97.7%, in Tirol 97.4% und selbst in Dalmatien 85.6% erreichte, belief sie sich in Galizien auf nur **62.3%**. Nur in Küstenlande mit 61.9% und in der Bukowina mit 57.9% sieht es noch trauriger aus als in Galizien. (F. f.)